Rok XII — Kraków-Podgórze, czwartek 23 października 1913. — Nr. 244

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Miły początek.

Zaczęło się od obstrukcyi ruskiej. — Groźba ludowców. — Scylla polsko-ruska i Charybdis niemiecko-czeska. — Niezdolność izby do pracy. — Prowizoryum budżetowe.

Kraków, 22 października.

(s) Pierwsze posiedzenie izby posłów zaczęło się wśród przygnębionego nastroju obstrukcyjną przygrywką. Pierwsi do zagważdżającej parlament roboty zgłosili się Rusini, zapowiadając, że nie dopuszczą do uchwalenia planu finansowego, dopóki galicyjska reforma wyborcza nie będzie załatwiona. Dr Kost Lewicki zgłosił więc wniosek o usunięcie z porządku obrad dyskusyi nad planem finansowym, ruski ksiądz Folis palnął czterogodzinną mówkę — a w głosowaniu poparli wniosek Lewickiego polscy ludowcy, którzy jak wiadomo przeszli do opozycyi! P. Stapiński idzie zresztą dalej:

Zapowiada z wielką energią, że na wypadek gdyby rządowy projekt reformy zawierał proporcyonalność dla kuryj wiejskich okręgów zachodnich, ludowcy natychmiast z Koła polskiego wystąpią i sami obstrukcyę rozpoczną.

Radykali czescy, aby dokuczyć rządowi, gotowi są pomagać Rusinom. Niemcy zaś oświadczyli, że wszelkie próby obradowania nad innemi przedłożeniami **przed załatwieniem planu finansowego** będą stanowczo zwalczali.

Tak więc nawie parlamentarnej grozi niebezpieczeństwo ze strony rusko-polskiej Scylli i niemieckiej Charybdy. Czy uda się Odysseuszovi-Stürgkhowi przeprowadzić statek szczęśliwie przez te skłębione flukta? czy też okręt nadzieje się na rafę lub osiędzie na obstrukcyjnej mieliźnie? Trudno być prorokiem w tej mierze; sytuacya w austryackim parlamencie nieraz już wydawała się beznadziejną, a przecież, w ostatniej chwili, jakoś wydobywano się z matni, co prawda zawsze w myśl nieśmiertelnego Taaffowskiego systemu „des Fortfrettens und Fortwurstelns“.

Zresztą już obecnie użył rząd środka, który zazwyczaj uśmierzająco oddziaływa na obstrukcyjny animusz pewnych grup poselskich: rząd grozi **rozwiązaniem izby**, a raczej pozwala, żeby wieści o możliwem rozwiązaniu parlamentu szerzyły się w inspirowanych dziennikach. Jest stronnictwo, które istotnie prze do rozwiązania izby: mianowicie wiedeńscy chrześciańsko-społeczni; wśród innych stronnictw jednak perspektywa nowych wyborów nie wzbudzi wielkiego zapału.

Konwent seniorów uchwalił całą siłą dążyć do przeprowadzenia **planu finansowego**, a rząd, który nie odstąpi od „iunctim“ między nowemi źródłami dochodu a pragmatyką urzędniczą, spodziewa się, że wzgląd na wyborców-urzędników weźmie górę nad obstrukcyjnemi zakusami. Jest to prawdopodobne, ale obawiać się należy, że dyskusya nad interpelacyami w sprawie polsko-ruskiej, czesko-niemieckiej i w sprawie praktyk emigracyjnych zabierze bardzo dużo czasu i że skutkiem tego uchwalenie planu finansowego odwlecze się do grudnia.

Więc trudno, nawet w najlepszym razie, liczyć na płodność sesyi. Co najwyżej doczeka się załatwienia plan finansowy i prowizoryum budżetowe. Rząd dziś wniósł projekt budżetu na pierwsze półrocze r. 1914. Zawiera on upoważnienie do podjęcia pożyczki 140 do 150 milionów kor., z której połowa przeznaczona jest na cele inwestycyjne kolejowe, druga na wyrównanie zapasów gotówkowych kas państwowych w skutek wydatków na pokrycie kosztów pogotowia.

Widmo rozwiązania parlamentu.

(Telefonem)

Wiedeń, 22. października.

Sytuacya parlamentarna przedstawia się bardzo niedobrze. Wczorajsza czterogodzinna mowa ks. Folisa wskazuje, że **Ukraińcy postanowili prowadzić obstrukcyę**, w czem im pomogą **czescy radykali i agraryusze**. Stronnictwa narodowo niemieckie i chrześcijańsko-społeczni postanowili **złamać obstrukcyę** za pomocą **posiedzenia nieustającego**. Oba stronnictwa żądają, aby z początku był załatwiony mały plan finansowy, aby potem dopiero załatwiono inne sprawy. Dążenia te krzyżują Czesi i Rusini, którzy żądają otwarcia dyskusyi nad sprawami czeskimi i galicyjskimi. W ten sposób, zdaje się, że **parlament 10 dni spędzi na bezpłodnych obradach**.

Rząd traktuje obstrukcyę ruską bardzo spokojnie, gdyż jak słychać, w kołach rządowych istnieje zamiar rozwiązania parlamentu, gdyby plan finansowy nie został załatwiony.

Stracony dzień.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 21. października.

Pierwszy dzień nowej sesyi parlamentarnej spełznął właściwie na niczem. Momentem niepokojącym była mowa posła ukraińskiego księdza Folisa, który nie tail, że uprawiał właściwie obstrukcyę celem zatamowania dalszych obrad nad planem finansowym.

Wielka wystawa sztuki polskiej w Paryżu.

Paryż, w październiku.

Miłą wiadomością przychodzi dzisiaj dzielić się z rodakami w kraju. Projektowana, układana i omawiana wielokrotnie wystawa sztuki polskiej w centrum kulturalnego życia Europy, w Paryżu, weszła nareszcie na drogę urzeczywistnienia.

Od lat czterch trwały na ten temat rozprawy, od lat czterech nietylko co ruchliwsze jednostki, ale nawet całe stowarzyszenia debatowały nad kwestyą podobnej wystawy, dochodziły zawsze do przeświadczenia o jej niesłychanej doniosłości i zawsze niemal, w obliczu przeszkód nie do pokonania, ustawały na początku drogi. Komitet francusko-polski, Towarzystwo literacko-artystyczne, Towarzystwo artystów polskich, podejmowały starania przedwstępne w tym kierunku i zarzucały je kolejno.

I zaiste, niepodobna się było dziwić tym wielokrotnym odwrotom.

Zaprodukowanie Paryżowi, a więc wszechświatowemu środowisku, naszego tworzywa artystycznego o tyle wszak może mieć znaczenie potężne dla naszej kultury, o ile dobór pomienionego tworzywa ogarnie tej kultury całokształt, o ile się nie zasklepi w jednym dziale, w jednym kierunku, o ile przeszłość z dniem dzisiejszym sprzęgnie. Dokonanie zaś tak olbrzymiego zadania, krom pracy, energii niepowszedniej, wymaga i współdziałania odpowiednich sfer francuskich i pomocy ze strony krajowych organizacyj i środków materyalnych i to dużych środków.

Doświadczenie zaś przypomina, iż przed laty ś. p. Lewy, artysta-malarz, urządził polską wystawę, która miała również wielkie ambicye, podobne ambicye i która, pomimo wytrwałych zabiegów artysty, sztuce polskiej imienia nie wywalczyła. Był pokaz, ciekawy pokaz, ale wystawy godnej nas nie było.

Dziś inicyatorem jest p. Adam Wieniawski. Dzięki jego osobistym staraniom i przedstawieniom, **Wielka wystawa sztuki polskiej** została uchwalona już tam, kędy pierwsza winna zapaść decyzya... A więc komitet Salonu jesiennego (Salon d'Automne) postanowił udzielić gościny „Wielkiej wystawie polskiej sztuki“ i, za pośrednictwem prezesa swego p. Jourdaina, poruczył oficyalnie zorganizowanie tej wystawy, w roku 1914, p. Adamowi Wieniawskiemu; przyczem komitet rzeczony zaofiarował bezpłatnie: dostateczną liczbę sal w wielkim pałacu sztuki; oraz zobowiązał się do poniesienia kosztu afiszów i ogłoszeń w dziennikach.

Projekt p. Wieniawskiego odrazu stanął więc na realnym i zasadniczym punkcie oparcia; pokonał odrazu 40 proc. trudności.

Dalej, w porozumieniu z francuskiem prezydyum Salonu, przyszła wystawa polska ma być: 1) wszechpolską, objąć twórczość wszystkich ziem polskich; 2) retrospektywną i współczesną i 3) ogólnie artystyczną, ogarniającą wszystkie działy sztuki, tj. malarstwo, rzeźbę, architekturę, zdobnictwo, muzykę, literaturę, sztukę ludową, stroje narodowe itd.

Czas trwania wystawy określono od dnia 12-go listopada 1914 roku do dnia 20-go grudnia tegoż roku.

Na terenie wystawy mają się odbyć trzy koncerty z udziałem coprzedniejszych sił polskich a nadto szereg odczytów i audycyi.

Ten potężny szkic programu p. Adam Wieniawski przedstawi niebawem osobiście krajowym instytucyom artystycznym, literackim i muzycznym, powołując je do pracy.

Drugim momentem niepokojącym były interpelacye posłów czeskich w sprawie ustanowienia komisyi administracyjnej tymczasowej w Czechach. Rząd postanowił na tę interpelacyę odpowiedzieć, poczem nad odpowiedzią wywiąże się dyskusya.

Wiadomo, że na podstawie regulaminu obrad, obowiązujących w Izbie poselskiej parlamentu austryackiego, obrady nad odpowiedzią rządu, dawaną na interpelacye poselskie, kończą się, na niczem. Regulamin obrad zakazuje bowiem stawiania jakichkolwiek wniosków lub rezolucyi w sprawie, która tworzyła temat interpelacyi oraz dyskusyi nad odpowiedzią rządu w owej sprawie. W praktyce przeto dyskusya nad odpowiedzią rządu w sprawie tej lub owej interpelacyi jest gadaniem czyli przelewaniem z próżnego w próżne. Prawie każde stronnictwo uważa za stosowne, by przynajmniej jeden z jego przedstawicieli zabierał głos w tej dyskusyi. — Dyskusya ciągnie się tydzień, a czasami i dłużej, poczem urywa się, zwykle bez najmniejszego pożytku dla ogółu ludności.

W tym wypadku taka dyskusya przynosi szkodę zresztą, ponieważ przyczynia się do marnowania drogiego czasu i zabiera w obradach Izby to miejsce, które powinno przypaść obradom nad planem finansowym i nad prowizoryum budżetowem.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podczas dyskusyi nad odpowiedzią rządu w sprawie komisyi tymczasowej w Czechach ukraińcy będą usiłowali przedstawiać swoje żale i postulaty. — Z tego powodu owa dyskusya będzie do pewnego stopnia interesowała opinię publiczną polską.

Rząd jest zdecydowanym, jak wynika z dzisiejszego oświadczenia inspirowanej »Reichspost«, przeczekać czas pewien i na wypadek, gdyby istotnie Izba poselska marnowała czas i nie chciała załatwić planu finansowego, przystąpić do rozwiązania Izby poselskiej. Rząd podczas wyborów nowych będzie w tem dobrem położeniu, że będzie mógł wobec mas urzędniczych przedstawić prawdziwy stan rzeczy, a mianowicie stwierdzić, że on sam wszelkimi sposobami dążył do przeprowadzenia planu finansowego, bez którego nie mogło być mowy o wprowadzeniu pragmatyki służbowej. Parlament zaś był tym właśnie, który rządowi w poprawieniu bytu materyalnego urzędników przeszkadzał.

Z uwagi na wielkie znaczenie praktyczne, które w całem państwie mają podczas wyborów powszechnych do parlamentu organizacye urzędnicze, wroga postawa organizacyi urzędniczych wobec posłów dotychczasowych, kandydujących ponownie, może się ciężko odbić na losach wielu kandydatów.

AMON.

Z Izby posłów.

Pierwsze posiedzenie.

Izba zebrała się we wtorek w niezwykłym komplecie. Koło polskie prawie w pełnej liczbie. Na wstępie odczytano pismo zawiadamiające o urlopie ministra skarbu Zaleskiego i objęciu zastępstwa przez szefa sekcyi dra E n g l a, którego hr. Stürgkh przedstawił Izbie. Dr S y l w e s t e r powiedział: Sądzę, że mogę być pewnym zgody wszystkich obecnych, jeżeli wyrażę najgoręts ze życzenie Izby, co do najrychlejszego wyzdrowienia ministra Zaleskiego. (Żywe potakiwania).

Hr. L a s o c k i zawiadomił, że składa mandat do komisyi narodowej, sanitarnej, ubezpieczenia socyalnego, drożyźnianej, gospodarczej i dla zarazy bydlęcej.

Odczytano wpływy, wśród nich szereg **interpelacyi o nadużycia emigracyjne** Tow. „Canadian-Pacific".

Rusini przeciw planowi finansowemu.

Pos. dr Kost Lewicki wniósł usunięcie planu finansowego z porządku dziennego aż do czasu załatwienia galicyjskiej reformy wyborczej. Rząd mimo przyrzeczenia danego, w ubiegłych czterech miesiącach przez popieranie obecnych hpolitycznych możnowładców w Galicyi dopuścił się narażenia żywotnych interesów narodu ukraińskiego we wszystkich dziedzinach życia publicznego, więc Rusini nie ustaną w opozycyi.

Wniosek ten **odrzucono**, poczem prezydent przerwał posiedzenie, aby umożliwić posłom zapisywanie się do dyskusyi szczegółowej nad planem finansowym.

Po przerwie przemawiał w dyskusyi szczegółowej nad ustawą automobilową pos Kofler.

Obstrukcyjna mówka.

Pos. F o l i s oświadcza, że stronnictwo jego nie może mieć zaufania do rządu, wobec stanowiska tegoż w najważniejszych ruskich sprawach narodowych. Podział Galicyi na część ruską i polską jest zdaniem całego narodu ukraińskiego. Z tego założenia wychodząc pragną Rusini traktować wszystkie kwestye polityczne. Precz z panowaniem polskiem na ruskiej ziemi! (Oklaski u Rusinów). Dalej mówił poseł po rusku a zakończył mowę o godz. 6 wieczorem.

Nastąpił z kolei szereg interpelacyj i prostowań.

Interpelacye w sprawie „Canadian Pacific".

W sprawie emigracyjnych nadużyć zgłoszono wiele interpelacyj:

Pos. I r o żąda **przedłożenia** zabranych przez prokuratoryę w biurze dyr. Altmanna **listów**, według których **wiele osób**, biorących udział w życiu publicznem ma być **skompromitowanych**.

P. dr S c h ü r f f interpeluje ministra handlu: czy minister może podać do wiadomości Izby powody aresztowania kierowników „Canadian-Pacific" oraz agentów kilku innych biur? I czy może określić **cyfrowo ilość wywiezionych za morze popisowych?**

Poseł B r e i t e r w interpelacyi wskazuje na to, że odnosi się wrażenie, iż wdrożone dochodzenia policyjno-sądowe prowadzone są par le roi de Prusse, czyli w **interesie niemieckich kompanij okrętowych**, jednak na razie poseł nie chce tej kwestyi poruszać. Natomiast ważną jest obecnie kwestya, **czy i w jakiej mierze posłowie z niecnych pobudek współdziałali przy wyrobieniu koncesyi dla „Canadian-Pacific"** i protegowali działalność tej kompanii? Posłowie muszą się bronić przeciw takim podejrzeniom, które nie bez wiedzy rządu są w kurs puszczane, a mają na celu zdyskredytowanie izby poselskiej. Dlatego p. Breiter zapytuje ministra sprawiedliwości, czy może już w obecnem stadyum śledztwa **wymienić nazwiska tych posłów**, którzy dla osobistego zysku brali udział w aferze „Canadian-Pacific", oraz nazwiska tych **wyższych urzędników**, którzy dopuszczali się nadużycia swej władzy urzędowej? Inne interpelacye w tej sprawie, zgłoszone przez posłów niemieckich, zapytują, jakie środki ostrożności rząd zamierza poczynić, aby w przyszłości podobne wypadki się nie powtórzyły.

Projekty ustaw.

Na wczorajszem posiedzeniu rząd wniósł także projekt **ustawy emigracyjnej.**

Rząd wniósł także projekt w sprawie dodatkowego kredytu na zakupno kopalni węgla w **Brzeszczach.**

We środę rząd wniesie **projekt budżetu** na rok 1914.

Ustawa emigracyjna.

W Izbie posłów wniósł wczoraj rząd projekt u s t a w y e m i g r a c y j n e j, oddawna przygotowywanej i istotnie ogromnie potrzebnej. Projekt zaopatrzono całym szeregiem motywów. Stwierdza w nich rząd przedewszystkiem, że wychodźtwo z monarchii ustawicznie wzrasta. W latach ostatnich liczba wychodźców dochodziła do półmiliona rocznie z czego przeszło 120000 emigrowało za ocean. Jest więc rzeczą konieczną uregulować tę sprawę w sposób prawodawczy.

Ruch wychodźczy — podnosi rząd dalej — przekracza ramy istniejącej potrzeby szukania zarobku. Ustawa emigracyjna ma więc na celu z jednej strony p o w s t r z y m a ć e m i g r a c y ę, a łącznie z tem o g r a n i c z y ć a g i t a c y ę za wychodźtwem, z drugiej zaś strony ma dać emigrantom o c h r o n ę p r z e d w y z y s k i e m p o d c z a s j a z d y i ochronę prawną w kraju imigracyjnym.

W celu powstrzymania emigracyi ustawa nakazuje uregulowanie sprawy pośrednictwa pracy i zużytkowania sił roboczych w kraju. Towarzystwa emigracyjne muszą każdemu, chcącemu emigrować, nastręczyć wprzód m o ż n o ś ć z a r o b k u w k r a j u. Dlatego muszą być ogłaszane wszelkie źródła i sposobności do pracy.

Z tem łączy się ograniczenie agitacyi za wychodźtwem. Agitacya będzie się mogła odbywać tylko p o d ś c i s ł y m n a d z o r e m p o l i c y i. Emigranci muszą mieć p a s z p o r t y e m i g r a c y j n e. Osoby poniżej lat 16 nie mogą emigrować bez opieki.

E m i g r a c y a o s a d n i c z a jest w ogólności z a k a z a n ą. Przedsiębiorstwa, zajmujące się kolonizacyą obszarów zagranicznych, nie mogą otrzymać pozwolenia na przewóz emigrantów.

Przedsiębiorstwa przew. za przewóz każdego wychodźcy austryackiego mają płacić skarbowi państwa 10 K za całą kartę okrętową, 5 K za pół karty, zaś 2 K za jednę czwartą karty. Komisarze emigracyjni, których się będzie wysyłać na okręty emigracyjne, mają mieć w y k s z t a ł c e n i e f a c h o w e.

Dla ujęcia całej sprawy emigracyjnej utworzona będzie Rada emigracyjna, jako organ doradczy dla rządu.

50-lecie dynamitu.

Wczoraj minęło lat ośmdziesiąt od dnia, w którym w sztokholmie przyszedł na świat wynalazca dynamitu Alfred N o b e l, a pięćdziesiąt lat od dnia narodzin jego sławy, mianowicie wynalezienia dynamitu.

W roku 1863 znane były już różne środki wybuchowe; znaną była bawełna strzelnicza, znaną nitrogliceryna, odkryta przez chemika Braconnda. Nobel wpadł wówczas na pomysł połączenia nitrogliceryny z bawełną strzelniczą, i w ten sposób wynalazł najsilniejszy materyał wybuchowy, dynamit.

Nobel studyował w Sztokholmie chemię. W roku 1862 zaczął się zajmować działaniem nitrogliceryny jako materyału wybuchowego. W roku 1863 podczas doświadczeń z nitrogliceryną i bawełną strzelniczą, Nobel omal nie postradał życia, gdy całe laboratoryum jego wyleciało w powietrze. Straszliwa siła dynamitu została w ten sposób udowodniona. Nowy ten środek wybuchowy stał się jednak głośnym dopiero w rok potem, kiedy w porcie Lima pewien statek, na którym znajdował się ładunek dynamitu, który eksplodował, wyleciał w powietrze i został rozszarpany na kawałeczki. W roku 1869 założył Nobel laboratoryum w St. Sewran we Francyi. Rząd francuski, nie oceniając należycie jego wynalazku, nie użyczył mu finansowej pomocy, a nawet odrzucił wynaleziony przez niego proch bezdymny. Nobel, zniechęcony, przeniósł się do San Remo, gdzie w roku 1896 umarł.

Wynalezienie dynamitu przyniosło Noblowi olbrzymi majątek, który on jeszcze pomnożył przez założenie w Sztokholmie wielkiej lejarni dział. Zastosowywane przezeń do techniki zwłaszcza wojennej nowe środki wybuchowe, były coraz doskonalsze, ale działanie ich było coraz okropniejsze. Współczesne pobojowiska dają najlepszy obraz straszliwego zniszczenia, jakie wyrządzają współczesne środki wybuchowe.

Największą niespodzianką, jaką Nobel światu urządził, był jego testament. Zapisał mianowicie cały swój majątek, wynoszący 50 milionów, Akademii sztokholmskiej, która z porcentów od tej sumy ma rokrocznie rozdzielać pięć nagród, i mianowicie za najważniejsze odkrycia z dziedziny fizyki, chemii, medycyny i psychologii, za najlepsze dzieło literackie i za najwybitniejsze zasługi około powszechnego zbratania ludów, zniesienia armii i utworzenia międzynarodowych trybunałów rozjemczych. Wszystkie te nagrody przeznaczone są za zasługi kulturalne i pokojowe. A ustanowił je człowiek, który wywarł największy wpływ na technikę wojenną w ostatnich latach pięćdziesięciu.

Nowe przedłożenia wojskowe w Niemczech.

(Zapowiedź nowych ciężarów wojskowych. — Nowy miliard na flotę.)

(r) Moloch militarny nie jest nigdy nienasycony. Nie przebrzmiały jeszcze echa wielkich ciężarów wojskowych, dopiero przed kilku miesiącami uchwalonych przez parlament niemiecki, ciężarów, streszczających się w sumie z górą półtora miliarda marek, które zarząd wojskowy wyciśnie z ludności, a już pojawiają się w Niemczech oznaki, iż to wszystko zgoła nie wystarcza i że już w najbliższych miesiącach wniesione będzie w parlamencie nowe przedłożenie wojskowe, domagające się nowych milionów. Moloch militarny jest wiecznie głodny.

Przed kilku dniami pojawił się w „Tägliche Rundschau“ artykuł generała Litzmanna, dowodzący, że nowe przedłożenie wojskowe niemieckie żadną miarą nie zadowoliło wszystkich życzeń. Rzecz bardzo jasna. Zaspokojenie wszystkich życzeń jest wogóle na świecie nie bardzo możliwe. Ale sprawa cała ma charakter bardzo poważny. Pan Litzmann bowiem przemawia imieniem niemieckiego związku wojskowego, którego zarząd postawił właśnie nowe żądania wojskowe, wskazujące na to, że na granicy niemieckiej Rosya usadowiła cztery nowe korpusy armii. Motyw wprost śmieszny, bo przecież to usadowienie nowych czterech korpusów armii rosyjskiej na granicy niemieckiej, jest tylko zwyczajnem przesunięciem kilku jednostek armii rosyjskiej na zachód i to spowodowanem właśnie ostatniem przedłożeniem wojskowem w Niemczech.

Związek wojskowy domaga się w ogólności, ażeby Niemcy poszły za przykładem Francyi i przedłużyły czas służby wojskowej na 30 miesięcy.

Trzeba zaznaczyć, że związek wojskowy jest w Niemczech potęgą i może zrobić co chce. Ostatnie przedłożenie wojskowe, znane pod nazwą miliardowego przedłożenia, było również spowodowane przez ten związek. Ani kanclerz, ani ówczesny sekretarz stanu dla spraw zagranicznych nie chcieli tego przedłożenia. Nie chciał go nawet minister wojny, który jeszcze rok przedtem oświadczył, że pruski moloch militarny jest na dłuższy czas nasycony. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku organ kanclerza pisał, że zarząd wojskowy nie postawi parlamentowi żadnych nowych żądań, a wiadomo, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych z całą stanowczością wystąpił przeciw militarystom nigdy nienasyconym.

Jednakże militaryści są właśnie w Niemczech tak potężni, a fabryki armat i kul tyle pieniędzy wkładają w propagandę, że rząd niemiecki nie chcąc popaść w podejrzenie, iż jest niepatryotycznym, nie jest w możności oprzeć się żądaniom militarystów.

Jest więc rzeczą zupełnie możliwą, że pano wie ze związku wojskowego i teraz zwyciężą, aczkolwiek nie brak w Niemczech głosów, że moloch militarny stanowczo zadużo pochłania. Skutek dopiero rozpoczętej agitacyi związku wojskowego jest już widoczny. Już w kołach wojskowych przebąkują o tem, że ostatnie przedłożenie nie usunęło wszelkich braków w armii niemieckiej, że jeszcze w rozmaitych dziedzinach armii trzeba to i owo poprawić, na nowo zaprowadzić i t. d. Koniec końców nie ulega wątpliwości, że już tej zimy, prawdopodobnie w lutym, parlament niemiecki będzie musiał uchwalić znowu nowe wydatki na armię i to w wysokości jakich stu milionów marek.

Gdyby się na tem skończyło, to jeszcze dobrze. Ale zanosi się na to, przynajmniej pewne koła niemieckie już zaczynają nad tem pracować, że niezadługo rząd niemiecki wystąpi z żądaniem nowego miliarda marek na cele wojskowe. Tym razem na marynarkę. Wpływowi dygnitarze wojskowi twierdzą bowiem, że miliard uchwalony przez parlament przed kilku miesiącami, zużyty zostanie tylko na cele armii lądowej, a jest rzeczą oczywiście znowu konieczną, żeby podobną sumę ofiarować na marynarkę. Agitacya za tem zaczęła się właśnie w chwili, kiedy angielski lord admiralicyi postawił bardzo rozumną propozycyę, ażeby i Niemcy i Anglia zrobiły poprostu jednoroczną przerwę w budowie okrętów wojennych. Niemcy się na to nie zgodzą.

Okazuje się znowu dobitnie, że Prusy są tyranem współczesnej Europy i jej nieszczęściem. Orgia zbrojeń, którą rozpętali, dochodzi do szalonych wprost rozmiarów, a co najgorsze, że każde zbrojenia Niemiec wywołują nowe zbrojenia w odpowiednim stopniu w innych państwach. Za megalomanię pruskich dygnitarzy w pickelhaubach cierpią wszystkie ludy Europy.

Jubileusz, o którym cesarz Wilhelm zapomniał.

W bieżącym roku całe Niemcy rozbrzmiewa ją odgłosem wielkich uroczystości jubileuszowych. Rok to w jubileusze ogromnie bogaty. I rząd i cesarz Wilhelm i naród niemiecki nie zapomnieli o żadnej bitwie z Napoleonem, oczywiście dla siebie zwycięskiej, nie zapomnieli o żadnym jubileuszu, choćby najmniejszym. Jest jednak jeszcze jubileusz, o którym i cesarz Wilhelm i rząd i naród niemiecki zapomniał. Jest to jubileusz królewskiego słowa, które jak zwykle zresztą w Prusach zostało złamane. Nie mówimy już o wszystkich przyrzeczeniach i zobowiązaniach pruskich królów wobec Polaków, bo co do nas, to królowie pruscy trzymają się zawsze metody łamania królewskich słów. Mamy na myśli co innego.

Właśnie w tym roku minęło pięć lat od czasu, kiedy król pruski w mowie tronowej, wypowiedzianej w sejmie pruskim, przyrzekł reformę ordynacyi wyborczej do sejmu pruskiego. Ordynacya obecna jest, jak ją nawet sam Bismarck określił, najohydniejszą i najreakcyjniejszą na całej kuli ziemskiej. Reformy domagają się więc nawet sami Prusacy. Oczywiście ma ona i dla Polaków w zaborze pruskim niezwykle doniosłe znaczenie, bo obecna ordynacya w niesłychany sposób ich krzywdzi. Cesarz Wilhelm przyrzekł reformę, ale do dziś dnia o niej ani słychu. W ciągu wspomnianych pięciu lat naród niemiecki dostał w podarunku trzy olbrzymie przedłożenia wojskowe, podatki podniosły się ogromnie, ale prawa ludu nie rozszerzono ani na jotę. Berliński „Tageblatt“, który tę sprawę porusza podnosi, że nawet w Alzacyi i Lotaryngii, w kraju „zdobytym“ przez Prusy, zaprowadzono powszechne prawo głosowania, podczas gdy „zdobywcy“ mają dalej system trzyklasowy, najohydniejszy w świecie, a w żadnej z uroczystych mów jubileuszowych nie wspomniano o jubileuszowym podarunku dla ludu. „Berl. Tagbl.“ zwraca się z prośbą do kanclerza, ażeby coś przedsięwziął nareszcie, żeby słowo królewskie zostało dotrzymane, przynajmniej raz.

Ze świata politycznego.

Austryacki następca tronu wbrew poprzednim wiadomościom, pojedzie z wizytą do cesarza Wilhelma i weźmie udział w wielkich polowaniach w Geehrde w dniach 30 i 31 bm.

Komisarz królewski w Chorwacyi baron Skerlecz był wczoraj na posłuchaniu u cesarza i zdał sprawozdanie z obecnej sytuacyi w Chorwacyi.

Sejm węgierski zwołany został na sobotę, 25 bm. Będzie to posiedzenie o tyle ciekawe, że, jak donoszą z Budapesztu, zjawią się na niem wszyscy posłowie opozycyi i wniosą interpelacyę w sprawie skandalicznej afery rządu z towarzystwem domów gry. Skandal ten zatacza coraz szersze kręgi. Pojawiły się wczoraj pogłoski, że Lukacs, który na wszystkie strony brał łapówki, ażeby podtrzymać rządzącą obecnie na Węgrzech partyę pracy, powyciągał podobno i od biskupów węgierskich grube sumy na te cele. Wiadomość ta, przyniesiona przez jeden z dzienników opozycyjnych, nie wydaje się jednak prawdopodobną.

Szybkie ustąpienie Serbii wobec Austryi nastąpiło, jak donoszą pisma petersburskie, dlatego, iż Pasiczowi oświadczono, że w razie oporu nie może liczyć na żadne poparcie Rosyi.

Prasa francuska występuje znów bardzo ostro przeciw Austro-Węgrom, zarzucając, iż Austrya nie umie z Serbią rozmawiać inaczej, tylko przy pomocy gróźb. Serbii — pisze — należy się podziękowanie za to, że stara się o utrzymanie pokoju w Albanii.

Prasa rumuńska oświadcza, że Rumunia nie przyłoży ręki do Związku Serbii i Grecyi przeciw Bułgaryi, gdyż Rumunia prowadzi politykę wolnej ręki i stoi po stronie trójprzymierza.

Nastrój przeciwrosyjski w Bułgaryi wzmaga się. Jak donoszą z Sofii, odbyło się tam przedwczoraj zgromadzenie ligi narodowej, na której uchwalono rezolucyę, domagającą się przejścia Bułgarów na katolicyzm, zmiany nazw sofijskich stowarzyszeń słowiańskich na znak protestu przeciw rosyjskiemu panslawizmowi, okrycia czarnem suknem pomnika cara-oswobodziciela Aleksandra II na znak żałoby i wstrzymania się od udziału w mającym się odbyć w roku przyszłym zlocie Sokołów w Lublanie.

Rosyjscy dyplomaci jeżdżą obecnie po Europie. Wczoraj przybył do Berlina Sazonow i odbył konferencyę z dyplomatami niemieckimi, a prawdopodobnie zostanie także przyjęty na audyencyi przez cesarza Wilhelma. Kokowcew był przedwczoraj w Rzymie i konferował z prezydentem ministrów i z ministrem spraw zagranicznych. Przedmiotem tych berlińskich i rzymskich konferencyi była, zdaje się, w pierwszym rzędzie sprawa Albanii i Serbii, aczkolwiek spór z Austro-Węgrami został już ostatecznie załatwiony.

Prezydent ministrów rosyjskich Kokowcow, jak telegrafują z Rzymu, wczoraj wieczór poważnie zachorował.

W Portugalii wybuchły znowu poważne rozruchy, jak się zdaje, monarchiczne.

Wychodźctwo w świetle statystyki.

Afera »Canadian Pacific« zwróciła znowu uwagę powszechną na wychodźctwo, które rokrocznie zmniejsza ludność monarchii o kilkadziesiąt tysięcy zdolnych do pracy ludzi. Nie od rzeczy więc będzie przyjrzeć się wychodźtwu w świetle statystyki, zestawionej wczoraj w »N. W. Tagblatt«.

Według wykazu władz portowych w Hamburgu przejechało przez ten port z Austro-Węgier do Ameryki w roku 1911 ogółem 40.267, w 1912 roku 63.016 emigrantów. W pierwszem półroczu zaś b. r. przejechało przez Hamburg 37.402 emigrantów z Austro-Węgier.

Przez port Bremen przejechało w roku 1911 43743, w roku 1912 — 80614, a w pierwszej połowie b. r. aż 55.256 emigrantów z monarchii habsburskiej.

Przez te dwa porty przewala się największa fala wychodźców z Austro-Węgier. Z przytoczonych cyfr wynika, że ruch wychodźczy w pierwszej połowie b. r. podniósł się prawie o 25 proc. w porównaniu z całym rokiem 1911.

Przez porty Rotterdam i Antwerpię wyjechało do Ameryki w roku 1911 — 47.442, w roku 1912 — 65.175, a w pierwszej połowie roku bieżącego 40.019.

Przez porty austro-węgierskie Fiume i Tryest wyjechało: z Fiume w roku 1911 — 19506, w roku 1912 — 19805 wychodźców, w roku bieżącym ani jeden. Z Tryestu wyjechało do Ameryki w roku 1911 — 7797, w roku 1912 — 10.484, a do czerwca b. r. 6.772 wychodźców.

»Canadian Pacific« przewiozło w ciągu dziewięciu miesięcy bieżącego roku przez sam port antwerpski aż 11.854 ludzi.

Z tych emigrantów z Austro-Węgier, którzy w ubiegłym roku wyjechali do Ameryki, pojechało, sądząc z przeznaczenia statków, na które wsiedli, 202.578 do Stanów Zjednoczonych, 33.014 do Kanady. Jak się przedstawia stosunek ten w roku bieżącym, niewiadomo jeszcze.

Tragikomiczny koniec uroczystości jubileuszowych w Lipsku.

Wielkie uroczystości jubileuszowe, jakie się odbywały w Lipsku przez trzy ostatnie dni ubiegłego tygodnia, zakończyły się tragikomicznym wypadkiem. Wieczorem, kiedy tysiące ludzi wracało z pola bitwy ludów, gdzie, jak wiadomo, odsłonięty został olbrzymi pomnik, który, jak zgodnie twierdzą, jest rekordem, jeżeli chodzi o monumentalną brzydotę, rozległ się na ulicach krzyk, że z cyrku Barnuma uciekły lwy. Okazało się, że lwy istotnie uciekły z powodu rozbicia wozu, w którym je wieziono, przez wóz meblowy. Uciekło 7 lwów i jeden tygrys. Na ulicach powstała panika. Ludzie zaczęli tłoczyć się, wpadali przerażeni do bram, w całem mieście słychać było krzyki przerażenia. Wy-

słano policyę. Sześćdziesięciu policyantów z karabinami w rękach stanęło na ulicy, na której się ten wypadek zdarzył i zaczęło strzelać na oślep, bo na dobitek w mieście panowała gęsta mgła. Cztery lwy ubito. Trzy natomiast wpadły do hotelu Blüchera, gdzie panował nadzwyczaj ożywiony ruch. Tam udało się jednego lwa zamknąć w ustępie, drugiego w jednym z pokojów, trzeci wybiegł na pierwsze piętro i zaczął się dobywać do pokoju, w którym spał jakiś Francuz. Usłyszawszy szmer, Francuz ów zbudził się i uchylił drzwi. Zdziwił się mocno, zobaczywszy zwierzę. Z początku myślał, że to cielę, przyjrzawszy się jednak bliżej, przeraził się i trzasnął drzwiami z taką siłą, że lew przestraszony skoczył w okno, przebiegł przez pokój frontowy i wypadł na ulicę, gdzie rzucił się na konia dorożkarskiego i formalnie go rozszarpał. Dorożkarz jak oszalały zaczął bić lwa batem, ale i on byłby padł pod pazurami zwierzęcia, gdyby nie kula policyanta, która lwa zabiła. Tygrysa, który również uciekł, złapano. Zabite lwy przedstawiały wartość 10.000 koron. Właścicielka ich z płaczem rzuciła się między policyantów, błagając, aby nie strzelali. Musiano ją przemocą usunąć.

Sprawa „Canadian Pacific“.

Planowy zamach Rosyi na siłę zbrojną monarchii. — Wysłanie emigrantów przez Rumunię. — Aresztowania hyen. — Niesłychane praktyki tow. „Uniwersal“. — Dymisya prezydenta wiedeńskiej policyi. — Centralizacya śledztwa w Wiedniu.

Afera „Canadian Pacific“ przybiera rozmiary wprost zastraszające. Bardzo obfity materyał w tej sprawie, zebrany prze policyę państwową, odsłonił nowe strony tej afery. Okazuje się mianowicie, że afera ta miała głęboki podkład polityczny i że w tem umaczała swoje brudne rączki i Rosya.

Rzecz niesłychanie znamienna. Dyrektor wiedeńskiej centrali „Canadian Pacific“, Altman był swego czasu podejrzany o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Było to indywiduum wogóle podejrzane, a jednak — rząd nic nie robił i patrzył przez palce, gdy człowiek ten stanął na czele towarzystwa przewozowego, które tysiące emigrantów w wieku popisowym wywoziło za ocean.

Dalej wyszło na jaw, że agenci „Canadian Pacific“ grasowali szczególnie w granicznych miejscowościach Galicyi. Chcąc łatwiej namówić chłopów do emigracyi, sami od nich kupowali grunta i po dość dobrej cenie, a potem **sprzedawali te grunta chłopom rosyjskim.** Oczywiście taka machinacya nie była i nie mogła być pozbawiona tła politycznego, zwłaszcza, gdy się zważy, że działo się to w czasie, kiedy wojna Austryi z Rosyą wisiała wprost na włosku. Werbowanie tysięcy emigrantów w wieku popisowym było więc **planowo przygotowanym i dobrze zorganizowanym zamachem na siłę zbrojną monarchii, zamachem ze strony Rosyi, aby w ten sposób osłabić Austryę.** Do takich wniosków doprowadza bogaty materyał śledczy, już zebrany.

Z drugiej strony pojawiły się też pogłoski, że szalona walka między towarzystwami okrętowemi została **wywołana przez Niemcy,** które chciały Austryę wojskowo osłabić.

„Canadian Pacific“ nie szczędziło kosztów i trudów, aby jak najwięcej emigrantów wywieźć z monarchii. Ponieważ przewóz ich przez granicę niemiecką był utrudniony, agenci „Canadian Pacific“ **około 10000 obowiązanych do służby wojskowej mężczyzn** z Galicyi, Siedmiogrodu i Bukowiny **przewieźli przez Rumunię** do Ameryki.

Codziennie władze aresztują po kilkanaście osób, wmieszanych w aferę „Canadian“. Wczoraj aresztowano w Sączu dwóch funkcyonaryuszy policyi Olesiaka i Tabakę. W Pradze zrewidowano wszystkie biura podróży i skonfiskowano księgi. W Wiedniu aresztowano kierownika biura tow. podróży „Universal“ Alojzego Müllera. Biuro to miało się zajmować tylko sprzedażą biletów, a tymczasem werbowało emigrantów i utrzymywało całe sfory hyen w Galicyi. Agenci ci **przyjmowali emigrantów w wieku popisowym bez paszportów** i dokumentów, **przebieranych za kobiety** i w automobiłach przewozili ich przez granicę austryacką do Szwajcaryi, skąd ich wyprawiali do Rotterdamu. Fryzyera, który emigrantów przebierał na kobiety, Jana Hepelasa i służącego Müllera Dawida Eisnera, również wczoraj aresztowano. Koncesyę na to biuro miał poseł Onciul, który twierdzi, że nie wiedział nic o machinacyach Müllera.

W toku śledztwa okazało się, że tow. „Universal“ było agencyą tow. „Uranium“. Tem się tłómaczy, że na okręcie „Volturno“, należącym do tow. „Uranium“, znajdowało się kilkuset emigrantów z Austryi, właśnie takich, którzy nie posiadali żadnych dokumentów.

Działalność „Canadian Pacific“ w Wiedniu zachwiała stanowiskiem prezydenta wiedeńskiej policyi, tembardziej, że w aferę tę wmieszany był starszy komisarz tej policyi Markietan. Następcą prezydenta Brzezowsky'ego będzie radca dworu Stuchan. Z nim odbył wczoraj konferencyę w sprawach emigracyjnych dyrektor policyi krakowskiej dr. Flatau.

Wszystkie akta odnoszące się do śledztwa w sprawie emigracyjnej, będą odsyłane do wyższego sądu krajowego w Wiedniu, gdzie centralizuje się całe śledztwo.

Telegramy „Nowin“.

Wiedeń. (Tel. wł.) W związku z aferą »Canadian Pacific« zbiegło z Wiednia dwóch kierowników »Austro-Anglii«, którzy mieli być aresztowani.

W kołach sądowych w sprawie uwolnienia Altmanna za kaucyą z więzienia panują dwa prądy; gdy jeden z nich domaga się wypuszczenia Altmanna za kaucyą na wolną stopę, to drugi uważa takie stanowisko za bardzo niebezpieczne dla śledztwa, gdyż Altmann, jako obcy poddany, mógłby bardzo łatwo uciec z granic Austryi.

Koło polskie o aferze „Canadian Pacific“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj popołudniu o godzinie 5-ej zbierze się na posiedzenie Koło polskie. W kołach polskich obiega pogłoska, że poseł Stapiński zażąda, by Koło polskie wybrało specyalną komisyę, któraby rozpatrzyła zarzuty stawiane posłowi Stapińskiemu w związku ze sprawą »Canadian Pacific«. Posłowie wszechpolscy, jak słychać, postawią żądanie, by komisya ta nie została wybrana z łona parlamentarnego Koła polskiego, lecz z ramienia Koła sejmowego.

Rząd o aferze „Canadian“.

Wiedeń. (TBK.) W subkomitecie dla żeglugi parowej minister handlu Schuster wyłożył **powody, jakie skłoniły rząd do przyjęcia oferty „Canadian Pacific“** i w sprawie utworzenia linii Tryest-Kanada. Przytem wchodziły w grę **interesy** zaniedbanego dotychczas **portu Tryest oraz** możność dawania emigrantom opieki, leżącej w interesie państwowym i kontroli nad emigracyą. W porozumieniu z min. spraw wewn. i min. obrony krajowej wyznaczono towarzystwu w sprawie emigracyi specyalny regulamin, który też przed wejściem w życie ustawy emigracyjnej przestrzegany był w interesie emigrantów oraz siły zbrojnej. Mowca przedkłada dotyczące akty, z których zładania wynika, że rząd niczego nie zaniedbał, co było konieczne, aby zgodnie z układem wszystko zapewnić, co leżało w interesie emigrantów i państwa. Jest rzeczą bardzo ubolewania godną, że mimo objętych przez „Canadian Pacific“ w traktacie zobowiązań wydarzyły się jawne sprzeczności z traktatem, które obecnie są przedmiotem szczegółowego dochodzenia policyjnego i sądowego, a które dotyczą wszystkich wchodzących tu w rachubę przedsiębiorstw. Wynik śledztwa nie jest jeszcze gotów.

Minister spraw wewn. Heinold oświadczył, że rząd natychmiast rozpoczął konieczne dochodzenia i niema zamiaru trzymać się systemu tuszowania, ale rozumie się samo przez się, że w ciągu śledztwa nie można podać żadnych szczegółów do wiadomości. Wskazuje na to, że w tym roku wielu popisowych od asenterunku się absentowało, mianowicie w Galicyi i Bukowinie **80.000. Tę liczbę przypisać należy nietylko agitacyi i agentom,** lecz także po większej części **sytuacyi gospodarczej** w tym roku specyalnie niepomyślnej. **Liczba ta nie jest tak przestraszająco wysoką,** gdyż wrachowywano w nią także osoby, które wyemigrowały w dziecięcym wieku oraz emigrantów sezonowych, którzy po większej części wracają; jest jednak dość wielką, by była pobudką do energicznego postępowania. Mowca podkreśla również, że nie idzie tu specyalnie o prześladowanie „Canadian-Pacific“, lecz o równomierne postępowanie względem wszystkich towarzystw, zwłaszcza agentur biur podróży, zajmujących się interesami emigracyjnymi.

Nadużycia „Austro-Amerykany“.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu dla spraw żeglugi poseł Kolischer poruszył sprawę **Austro Amerykany.** Oświadczył on:

„Jest faktem powszechnie znanym, że **Austro-Amerykana przewiozła bardzo wiele ruskich emigrantów** z Galicyi wschodniej **do północnej Brazylii za darmo.** Wychodźcy owi nie płacili ani za przewóz koleją ani za przewóz okrętem i utrzymanie. Nie ulega więc wątpliwości, że bezpłatny przewóz do północnej Brazylii zawiera wszystkie **znamiona werbunku, który jest ustawowo wzbronionym.** Twierdzono, że **Austro-Amerykana robiła to w porozumieniu z rządem** i organami ministerstwa spraw wewnętrznych. Mowca prosi o przedłożenie aktów i o odpowiedź, czy te ciężkie oskarżenia są słuszne. Wypada zarazem zaznaczyć, że północna Brazylia jako kraj położony w pobliżu równika ma klimat dla ludności galicyjskiej nie do zniesienia i że wywóz tych ludzi do wspomnianych obszarów oznacza dla wielu wychodźców napewne fizyczną zagładę.

Afera banczku przy ul. Grodzkiej.

Znalezienie p. Schenkera.

Kraków, 22 października.

Sprawa tajemniczego zniknięcia p. Zygfryda Schenkera, która poruszyła opinię publiczną, zaczyna się powoli rozjaśniać ,lubo jeszcze parę dni upłynie, zanim regularne śledztwo sądowe nie rozjaśni bardzo wiele tajemniczych incydentów, z tą aferą związanych. P. Schenker się znalazł — oto najważniejszy zwrot, jaki w tej sprawie zaszedł.

Wczoraj koło g. 11-tej wieczorem zapukał ktoś do okna baraków w Dąbiu, w których nocują robotnicy, zajęci przy budowie kollektora na Wiśle. Robotnicy ze snu zbudzeni, wyszli na pole i zobaczyli jakąś straszną postać. Koło znajdującej się tuż pod barakami maszyny do pompowania wody, stała jakaś straszna postać ludzka — ubranie w strzępach, zawalane i ociekające wodą, twarz podrapana i okrwawiona. Był to Schenker. Trząsł się z zimna i wycieczenia. Miał wszystkiego 3 korony przy sobie. Na zapytanie robotników, co zacz i co tu po nocy robi, odpowiedział przybysz: „Jestem Schenker. Mam kamienicę na Zabłociu“. Robotnicy wprowadzili Schenkera do baraków, osuszyli go, ogrzali, nakarmili i natychmiast jednego z pośród siebie wysłali do Podgórza do rodziny Schenkera z zawiadomieniem o jego znalezieniu się.

Koło północy zjawił się w Dąbiu syn p. Schenkera rygoryzant medycyny i odwiózł ojca do domu.

Na razie niczego nie można się od Schenkera dowiedzieć. Jest on nieprzytomny. Zawezwany lekarz podgórski dr Aronsohn stwierdził silną gorączkę. Zachodzi obawa zapalenia opon mózgowych. Przez całą noc stosowano odpowiednie zabiegi lekarskie — do południa dnia dzisiejszego chory p. Schenker nie odzyskał jednak przytomności.

Czy popełniono włamanie w banku?

Policyjne władze śledcze pracują nad rozwiązaniem pytania, czy popełniono włamanie do lokalu „Tow. kredytowego dla handlu i przemysłu“ w Krakowie przy ul. Grodzkiej. W sobotę rano zastała stróżka p. Schenkera ukrytego pod schodami. Na jej widok p. Schenker się zmieszał, powiedział kilka słów bez związku i znikł. Zamek u drzwi, wiodących do lokalu banku, znaleziono oderwany. Złamanego klucza do kasy wertheimowskiej nie znaleziono. Kasa była otwierana kluczem właściwym, który posiadał p. Schenker. Kasa była niewątpliwie otwierana w nocy z piątku na sobotę, tj. wówczas, kiedy p. Schenker sam przebywał w lokalu banku.

Nazajutrz, w sobotę rano przybyli dyrektorzy pp. Landau, Molkner i Dr Ripp do banku i zastali stan powyżej opisany. Przez całą sobotę wymienieni dyrektorzy badali stan książek i kasy, poczem w niedzielę — p. Schenkera ciągle nie było i ślad po nim, jak się zdawało, zaginął — wnieśli na policyi doniesienie o dokonanem włamaniu i braku gotówki w kwocie 30.000 K. Równocześnie dyrekcya banku zawiadomiła o włamaniu Tow. asekuracyjne „Foncière“, w którem była ubezpieczoną od włamania na kwotę 60.000 K.

Podejrzenie, rzecz jasna, skierowało się przeciw nieobecnemu p. Schenkerowi. Rodzina jego natychmiast zgłosiła się do banku i oświadczyła goto-

wość pokrycia wszelkich braków. W tym celu zażądała przedłożenia wykazów kasowych, celem stwierdzenia, jaka gotówka znajdowała się krytycznego dnia w kasie. Dyrektorzy odmówili przedłożenia takiego wykazu. Wobec tego rodzina p. Schenkera natychmiast w niedzielę oddała całą sprawę adwokatowi drowi Skąpskiemu, który w sądzie cywilnym zażądał wydelegowania fachowej komisyi rachunkowej, celem stwierdzenia wysokości gotówki, jaka się w kasie znajdowała. Komisya taka istotnie natychmiast została wyznaczoną. Bierze w niej udział jako rzeczoznawca radca rachunkowy sądu wyższego p. Niemetz. Komisya ta urzęduje w banku i jeszcze nie ukończyła swoich czynności.

Śledztwo karne. — Ewentualność aresztowań.

Niezależnie od powyższej akcyi cywilnej, trwa w dalszym ciągu śledztwo karne. Policya dzisiaj odstępuje całą sprawę prokuratoryi państwa. Śledztwo toczy się w kierunku zbrodni oszustwa, popełnionego prze sfingowanie włamania, celem wyłudzenia premii asekuracyjnej. Policya przypomniała sobie, że przed kilku laty była już w tym samym banku zupełnie taka sama afera sfingowanego włamania. Afera wówczas narobiła wiele wrzawy. Po wielu wysiłkach sprawę wówczas zatuszowano.

Nie jest wykluczone, że policya dokona dzisiaj jednego, a może kilku senzacyjnych aresztowań.

Stan majątkowy p. Schenkera.

Zagadką, którą śledztwo będzie musiało wyświetlić, jest kwestya, jaki cel miała cała powyższa, rzekomo misterna, a w gruncie rzeczy nieudolna manipulacya w banku przy ul. Grodzkiej. P. Schenker jest człowiekiem bardzo bogatym. Posiada on nieobdłużoną relaność w Zabłociu, oszacowaną sądownie na 300.000 K (nie 2000.000, jak wczoraj podaliśmy) — realność jest w połowie zapisana na nazwisko Schenkera, w połowie na nazwisko żony. Oprócz tego posiada p. Schenker w wiedeńskim Länderbanku znaczny depozyt w gotówce. Depozyt ten wynosił w r. 1906 — 93.000 K. Obecnie wynosi przeszło 100.000 koron, gdyż p. Schenker nie podnosił wszystkich procentów. Nadto rodzina p. Schenkera przedłożyła książeczki udziałowe i wkładkowe „Tow. kred. dla handlu i przemysłu" na 20.000 K. Książeczki powyższe opiewają bądź na nazwisko p. Schenkera, bądź na jego dzieci i żonę. Wszystkie książeczki noszą podpisy dyrektorów pp. Landaua, Molknera i dra Rippa. Podpisu dyrektorskiego p. Schenkera na tych książeczkach nie ma. Fakt powyższy stwierdziła już komisya sądowa.

Wynika z tego, że ewentualne braki w kasie banku znajdują zupełne pokrycie w majątku p. Schenkera.

Chodzi tylko o stwierdzenie, jaki był stan kasy banku dnia krytycznego. W tym kierunku spodziewane są w dniu dzisiejszym sensacyjne rewelacye.

Co słychać w mieście.

Kraków, 22 października.

Profesorowie Akademii górniczej w Krakowie. Z Wiednia donoszą do »Gazety wiecz.«: Rozpisano konkurs celem nadania stypendyów na kształcenie się profesorów Akademii górniczej w Krakowie.

O zamykanie szynków w niedzielę. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gospodnio-szynkarskiej pod przew. wicepr. dra Szarskiego. Komisya wysłuchała sprawozdania Magistratu w sprawie zamykania szynków od soboty wieczorem do poniedziałku rano. Po obszernej dyskusyi uchwalono referat Magistratu rozesłać wszystkim członkom komisyi dla lepszego zastanowienia się nad tą sprawą. W dniu 1-go listopada odbędzie się osobne posiedzenie komisyi, poświęcone sprawie powyższej.

Polskie Tow. Emigracyjne a Rady powiatowe. Przystąpienie do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w charakterzę członków uchwaliły dotychczas Rady powiatowe: krakowska, pilzneńska, tarnobrzeska i skałacka. Dowód uznania ze strony naszego ziemiaństwa dla działalności PTE. stanowi zapisanie się na stałych członków PTE, c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego i Prezydyum Zjednoczonych Kół zjazdów rolniczych we Lwowie.

Sprawa Krzemienieckiego zatacza coraz to szersze kręgi. Lwowski sędzia śledczy dr Hecht, prowadzący śledztwo przeciw uwięzionemu Krzemienieckiemu, bawił przez sobotę i niedzielę w Krakowie i w Szczakowej, gdzie przeprowadził szczegółowe dochodzenia. Rezultat dochodzeń osłonięty jest ścisłą tajemnicą.

Zjazd żydowskich socyalistów. Wczoraj rozpoczęty się w pewnej sali przy ulicy Bocheńskiej na Kazimierzu, obrady zjazdu żydowskich socyalistycznych akademików z Galicyi. W obradach zjazdu, który potrwa kilka dni, bierze udział 17 delegatów żydowskich socyalistycznych organizacyi młodzieży akademickiej z 8 miast Galicyi. Obrady toczą się w języku polskim. Wczoraj w pierwszym dniu obrad wygłosił p. Weisslitz referat p. t. „Nasza ideologia" i postawi. rezolucyę, domagającą się dla żargonu równouprawnienia (!) w dziedzinie życia prawno-państwowego. Inny zaś mowca żądał odrębnej szkoły żydowskiej. Niejaki zaś Wanderer z Brodów napadł gwałtownie na prezydyum i referentów za to, że obrady toczą się w języku polskim. Domagał się żargonu w obradach zjazdu.

Śmiałość żydowskich akademików socyalistycznych przechodzi wszelkie granice. W sercu Polski, w Krakowie, usiłują oni zaszczepić litwackie hasła. Społeczeństwo żydowskie w Krakowie, które w przeważającej swej większości czuje, myśli i mówi po polsku, powinno energicznie zaprotestować przeciw tej robocie kilkunastu półgłówków, którzy po prostu kompromitują społeczeństwo żydowskie przed ogółem.

Wywożenie popisowych. Wczoraj rano policya w Podgórzu przytrzymała w pociągu na stacyi Podgórze—Płaszów ajenta emigracyjnego Stanisława Hulakę, lat 38, rodem z Podwołczysk, zamieszkałego w Tarnowie, który wywoził 2 popisowych: Stefana Węgrzyna i Piotra Ścierankę. Przebiegły ajent zaopatrzył popisowych w bilety kolejowe tylko do Podgórza i miał zamiar pieszo dojść do jakiegoś przystanku kolejowego za Krakowem, aby ujść tym sposobem czujnego oka organów policyjnych na dworcu krakowskim. Tytułem wynagrodzenia pobrał od popisowych po 43 K.

W Krakowie na dworcu kolejowym policya przytrzymała wczoraj 23 emigrantów popisowych z Galicyi i 6 węgierskich poddanych. Jednego aresztowano za fałszywą legitymacyę, innych odesłano do domu. W toku dochodzeń emigranci zeznali, że pieciu z nich namówił do emigracyi niejaki Piotr Piwiński z Ulherca w powiecie liskim; od każdego pobrał od 300—360 K i wysłał ich na zakazaną urzędowo linię Red-Staar-line, w Antwerpii. Przeciw nieuczciwemu ajentowi wdrożono odpowiednie kroki.

Tow. św. Rafała urządza doroczną uroczystość dnia 26 bm., tj. w dzień swojego Patrona. O g. 10 przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele ks. Pijarów, o g. 2 nadzwyczajne zgromadzenie w sali domu l. 37 przy ul. św. Tomasza, a o g. 4 odczyt „O stosunkach społecznych".

Ślub. Wczoraj odbył się w kość. św. Michała ślub p. Michała Śliwińskiego, dentysty, z panną Felicyą Wasyliszówną.

Skutki nieostrożnej jazdy. Wczoraj wieczorem najechał pędzący w szalonem tempie ul. Wielicką w Podgórzu samochód T. 925 na wózek, w którym znajdowało się dwóch Boniiratrów z Prokocima, ks. Zaczek i ks. Kaczmarczyk. Skutki zderzenia były fatalne. Wózek rozstrzaskał się zupełnie, a księża odnieśli ciężkie rany. Szofer samochodu z obawy przed odpowiedzialnością zbiegł w kierunku Wieliczki, wywracając po drodze jeszcze dwie furmanki.

Samobójstwo. W niedzielę, 19 bm. do jednego z tutejszych hoteli zajechał 28-letni mężczyzna Lucyan Mokrski, rodem z Grodna na Litwie. Gdy długo z pokoju nie wychodził, służba hotelowa zawiadomiła policyę, która zarządziła otwarcie wytrychem zamkniętych drzwi. Mokrskiego znaleziono nieżywego na łóżku, z przestrzeloną prawą skronią. Aby przytłumić huk strzału, denat owinął się cały kocami. Po odsłonięciu koców wypadł browning z jednym wystrzelonym nabojem. Na stoliku zmarły pozostawił bilet wizytowy z napisem, na jednej stronie: Lucyan Mokrski, pomocnik adwokata przysięgłego — to moje nazwisko; na drugiej: adres do mojej siostry Grodno, Litwa, Gorodniczańska ulica l. 20. Felicya Mokrska. Rzeczy moje znajdują się w Zakopanem w pensyonacie „Wiosna" u p. Grabowskiej. Nadto pozostawił kartkę z informacyą: W jednej kieszeni marynarki mam 200 K, w innych 40 K i 20 rubli, które to pieniądze przeznaczam na wydatki, wywołane moim zgonem, jeśli co zostanie, to proszę przesłać do kasy Domu zdrowia Bratniej Pomocy w Zakopanem. Denat od dłuższego czasu przebywał na kuracyi w Zakopanem. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zwłoki zamordowanej. D. 14 bm. znalazły dwie kobiety w lesie, oddalonym o 2 klm. od stacyi kolejowej Strusów-Mikulińce zwłoki zamordowanej kobiety, w wieku około 27 lat. Mordu dokonano uderzeniem tępem narzędziem w głowę. Identyczności zwłok nie sprawdzono.

Podgórskie sprawy gminne.

W Podgórzu odbyła się wczoraj w magistracie rozprawa ofertowa na rozpisaną dzierżawę poboru opłat od trunków. Od dwudziestu kilku lat, jeszcze za czasów propinacyjnych, dzierżawiła z początku propinacyę, a następnie to prawo poboru opłat p. Estera Huberowa i zdawało się, że jest to jej przywilej dożywotni. Przy wczorajszej licytacyi oferta p. Haberowej, która zdawała się być pewną, że nikt w Podgórzu przeciw niej utrzymać się nie zdoła, była bowiem bardzo niską, utrzymał się p. H. Seidenfrau, znany przemysłowiec, który zaofiarował kwotę 112.000 K, to jest o 26.000 K wyżej ponad ofertę p. Haberowej. W sferach, które przywiązane są do p. Habrowej, zapanowała zrozumiała konsternacya i zapewne poczynione będą wszelkie możliwe kroki, aby p. Haberową utrzymać przy jej przywileju. Ciekawem jednak będzie stanowisko rady miejskiej, czy ta będzie uważała, że tylko p. Haberowa ma prawo ubiegać się o tę dzierżawę, czy też zatwierdzi najwyższą ofertę nawet gdyby p. Haberowa zdecydowała się wnieść dodatkową ofertę.

P. Haberowa zabezpieczyła się przed niepożądaną konkurencyą w ten sposób, że u rabina podgórskiego Simchego Frenkla złożyła po 3000 K odstępnego dla rozmaitych konkurentów. Mówią, że mieli otrzymać po 3000 K pp. Aleksandrowicz i Schwarz. Wyjdą oni najgorzej na tym interesie, gdyż nie dostaną po 3000 K, albowiem p. Haberowa nie utrzymała się przy swojej ofercie.

Telegramy „Nowin".

Kandydat na stanowisko hr. Berchtolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mianowanie Otokara Czernina, męża zaufania następcy tronu, posłem austro-węgierskim w Bukareszcze dowodzi, że hr. Czernin zostanie niebawem powołany na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Stanowisko w Bukareszcie ma być dla niego rolą przygotowawczą do objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych. Dodać należy, że Agenor hr. Gołuchowski ze stanowiska posła w Bukareszcie został mianowany ministrem spraw zagranicznych.

Nieprzyjemna nota Serbii do Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Część dzienników tutejszych protestuje przeciwko zatrzymaniu przez c. k. biuro korespondencyjne noty rządu serbskiego do mocarstw w sprawie wycofania wojsk serbskich z Albanii. Treść tej noty c. k. biuro korespondencyjne przetrzymało 24 godzin na skutek polecenia ministerstwa spraw zagranicznych, ze względu na to, że **nota nie jest bardzo przyjemną dla Austryi.** Rząd serbski twierdzi w niej, że wprawdzie wycofuje wojska serbskie z Albanii, ale podkreśla, że z tego powodu **czuje żal do Austryi.**

Rewolucya monarchiczna w Portugalii.

Lizbona (TBK). Wykryto tu nowy spisek monarchiczny, który miał wybuchnąć wczoraj rano.

Lizbona. (TBK). „Patria" donosi, że spiskiem kierował komitet wojskowy i cywilny. Bunt miał się zacząć od wymordowania ministrów i urzędników, poczem miała się zacząć akcya wojskowa równocześnie w całym szeregu miast.

Lizbona (TBK) Spisek został stłumiony. W Lizbonie aresztowano 100 przywódców, w tem kilku oficerów i dygnitarzy. Skonfiskowano wiele broni. W kraju spokój.

Fabrykowanie zamachów na cara.

Nie tak dawno donieśliśmy o wykryciu sfabrykowanego zamachu na życie cara w Peterhofie, jaki miał miejsce w początkach sierpnia. Zamach ten, jak wiadomo, zrobił zupełne fiasko. Agenci ochrany, którzy mieli odegrać rolę spiskowców, dostali się w ręce pałacowej obrony, wobec spóźnionego przybycia swych kolegów z Petersburga. Ochrana skompromitowała się i nie potrafiła przekonać cara o potrzebie swego istnienia. Teraz już z pism petersburskich dowiadujemy się, że ochrana i w czerwcu, w czasie uroczystości jubileuszu dynastyi Romanowych, zaprodukowała zamach na cara, który w tych dniach przez samą ochranę został skwalifikowany jako kiepski fabrykat.

Otóż, jak donosi „Wieczernieje Wremia", ochrana ukończyła śledztwo w sprawie, która była sensacyą kół dworskich i wyższych dostojników państwowych, aczkolwiek traktowano ją jako najściślejszą tajemnicę stanu. Wyższe sfery dotąd były pod wrażeniem faktu, jaki zaszedł w pierwszych dniach czerwca na kolei Mikołajewskiej. Na pociąg carski, powracający z Moskwy do Carskiego Sioła, miał być dokonany zamach. Rzecz się miała według powyżej cytowanego pisma w ten sposób: Na kilka minut przed przejściem pociągu carskiego na 248 wiorście od Moskwy padły dwa strzały. Ochrona wojskowa toru kolejowego była w tak zw. trzecim stopniu. Strzały w takiej chwili wywołały nieopisany popłoch. Żołnierze rzucili się z bagnetami w ręku w kierunku odgłosu strzałów. W pobliżu nasypu kolejowego znaleziono nadzorcę policyjnego Michajłowa, broczącego we krwi. Michajłow ciężko jęczał i na zapytanie żołnierzy, co się stało, z trudem odpowiedział, że nieznani złoczyńcy usiłowali dostać się do toru kolejowego, a gdy im na to nie pozwolił, strzelili dwukrotnie do niego. Jeden ze strzałów ranił go w nogę, a drugi strzał przebił but, nieszkodliwie dla nogi. Z buta sączyła się krew. Natychmiast zawiadomiono wyższe władze żandarmeryi. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe. Sprowadzono psy policyjne, które obwąchawszy miejsce, gdzie leżał Michajłow, powróciły na to samo miejsce. Taki wynik śledztwa powinien był odrazu nasunąć przypuszczenie o symulacyi napadu na Michajłowa. Ochrana jednakże przedsięwzięła surowe poszukiwania w promieniu dwudziestu wiorst od toru kolejowego, których rezultatem było aresztowanie przeszło dwustu ludzi. Na ślad sprawców strzałów, czyli, jak ochrana chciała, spiskowców, nie natrafiono. Gdy ochrana poczęła gromadzić niezwykle obszerny materyał, mający wskazać na istnienie spisku rewolucyonistów, i w tym celu odbywały się masowe aresztowania, wdała się w te sprawę żandarmerya, stale konkurująca z ochraną. Żandarmerya natychmiast przeprowadziła rewizyę w mieszkaniu Michajłowa i znalazła klucz francuski do odśrubowywania szyn oraz szereg innych przedmiotów, służących do niszczenia toru kolejowego. Przyciśnięty do muru Michajłow przyznał się, że w ochranie polecono mu rozrzucić na torze znalezione u niego narzędzia oraz sfingować napad na siebie. W ten sposób ochrana chciała przekonać wyższe sfery, które odsunęły ją od strzeżenia toru kolejowego, o swej użyteczności. Michajłow w ostatniej chwili postanowił zostawić dane mu przez ochranę narzędzia w domu, w obawie, by nie spostrzeżono ich u niego, a tylko ograniczyć się do sfingowania zamachu na siebie.

Wraz z Michajłowym pociągnięto do odpowiedzialności i aresztowano kilku urzędników petersburskiej ochrany.

Wkońcu dodać należy, że na Michajłowa, gdy był uriadnikiem w obwodzie Donskim, dokonano przed kilku laty zamachu. Wskazane przez niego osoby zostały skazane na 10 i 8 lat katorgi. Po tym zamachu Michajłow awansował. Obecnie okazało się, że ten zamach był sfingowany przez Michajłowa, jako potrzebny mu do zrobienia karyery. „Sprawcy" zamachu po kilku latach katorgi zostaną wobec postanowionej rewizyi procesu uwolnieni.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Z różnych stron.

Deputacye urzędnicze w Wiedniu. Wczoraj zjawiła się masowa deputacya reprezentantów koalicyi wszystkich urzędników państwowych w Austryi, z prezydentem Centralnego Związku austr. urzędniczych tow. Grabscheidem. Deputacya konferowała ze wszystkiemi stronnictwami parlamentu i przedłożyła im powziętą swego czasu na stu wiecach w całej Austryi rezolucyę. W rezolucyi tej domagają się urzędnicy załatwienia pragmatyki służbowej, oraz związanych z nią ustaw, najpóźniej do terminu zwołania delgacyi. Wszystkie partye oświadczyły się za rychłem załatwieniem małego planu finansowego, od którego załatwienia rząd czyni zależnem wejście w życie pragmatyki służbowej. Min. skarbu bar. Engel również oświadczył, że rząd szczerze dąży do urzeczywistnienia pragmatyki służbowej, jednak nie wcześniej jest to możliwe, aż nie znajdzie się wskutek załatwienia małego planu finansowego pokrycie na zwiększone wydatki w kwocie 30 milionów koron.

Oburzeni palacze. Budapeszteńska rada miejska wydała rozporządzenie, zakazujące palenia cygar, papierosów i fajek nietylko we wnętrzu, lecz nawet na platformach tramwajów elektrycznych, a to pod karą od 100 do 500 K. Wśród palaczów peszteńskich powstało z tego powodu wielkie oburzenie. Rozmyślają oni nad różnymi sposobami zmuszenia rady miejskiej do zniesienia zakazu, proponując nawet bojkot tramwajów. Inni znów sądzą, że lepsze będzie „bezrobocie" palaczów, które narażiłoby rząd — jak wiadomo, w Austro-Węgrzech wyrób i sprzedaż tytuniu pod wszelkiemi postaciami jest monopolem rządowym — na tak znaczne straty, że sam rząd domagałby się jaknajrychlejszego zniesienia zakazu władz budapeszteńskich.

Tragedya w pracowni malarskiej rozegrała się onegdaj w Charlottenburgu (na przedmieściu Berlina). Do pracowni 24-letniego malarza Pawła Vorganga przyszła przed południem jego narzeczona Charlotte Kahnig i czyniła mu gorzkie wyrzuty, że maluje akt kobiecy, według żywego modelu. Podrażniony wymówką malarz odpowiedział ostro narzeczonej, a ta podejrzywając go o niewierność zrobiła mu gwałtowną scenę zazdrości. Zirytowany malarz dobył wówczas rewolweru i wypalił do narzeczonej, trafiając ją w głowę, a następnie celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie. Dziewczynę uda się uratować od śmierci, ale utraci oczy. Samobójca był synem znanego pejzażysty profesora Akademii sztuk pięknych w Berlinie.

Milioner mordercą. Paryż ma obecnie nową sensacyę. Milioner Warnier, właściciel składu broni, został wczoraj aresztowany pod zarzutem zamordowania swej żony. Warnier utrzymywał bardzo bliską znajomość z młodą, przystojną aktorką Soutourya, dla której urządził zaciszne gniazdko w pobliżu swego mieszkania, a nawet zapoznał ją z własną żoną. Kobiety żyły przez pewien czas w przyjaźni, ale w końcu Warnierowa przekonała się, że pięknа aktorka jest niebezpieczną jej rywalką i zerwała z nią znajomość. Pomiędzy małżonkami przychodziło odtąd bardzo często do kłótni, zdradzana bowiem żona urządzała mężowi sceny zazdrości. Podczas przyjęcia pewnego dnia u Warnierów, kiedy goście oglądali skład broni, wypalił nagle rewolwer, który Warnier trzymał w ręku. Kula ugodziła żonę milionera, kładąc ją trupem na miejscu. Tragiczną śmierć Warnierowej uznali goście, a następnie także władze śledcze za skutek nieszczęśliwego wypadku. Wczoraj po kilku miesiącach od wypadku zgłosiła się do policyi aktorka Soutourya, oskarżając milionera o zamordowanie żony. Według zeznań aktorki Warnier wystrzelił do żony rozmyślnie, a zabójstwa dokonał z miłości ku aktorce. Na skutek jej zeznań aresztowano milionera.

Katastrofy lotnicze we Francyi. Wczorajszy dzień był nieszczęśliwym dla awiatyki francuskiej. Trzech lotników spadło ze swymi aparatami ze znacznych wysokości i poniosło śmierć na miejscu.

Pożar w kopalni „Universal" w Anglii, w której onegdaj zginęło przeszło 500 górników, został, jak donoszą z Londynu, dopiero wczoraj ugaszony. W głębi kopalni znajduje się 360 zwłok górników. Groby dla nich są już wykopane.

Olbrzymi pożar wybuchł wczoraj w St. Louis w Ameryce, jak telegrafują z Nowego Jorku, pożar wybuchł nagle w kilku punktach i mimo nadzwyczajnych zabiegów nie można go było ugasić. Mnóstwo kobiet i dzieci, uciekających z palących się domów, zostało zdeptanych i uduszonych, kilkadziesiąt dzieci zginęło pod gruzami walących się domów. Między innymi pastwą ognia padły spichrze ze zbożem i dwa dworce kolejowe.

Podczas katastrofy kolejowej, którą spowodowało załamanie się mostu w pobliżu Meridian w Texas, zginęło 20 żołnierzy, a około 100 zostało ciężko rannych.

Pani Pankhurst, której nowojorskie władze portowe nie chciały puścić na ląd amerykański, zwróciła się do prezydenta Wilsona, który pozwolił jej zamieszkać w Ameryce.

Sygnały z Marsa.

Mieszkacy planety Mars rzucają w przestrzeń planetarną, w kierunku naszej ziemi sygnały świetlne, chcąc widocznie porozumieć się z mieszkańcami ziemskiego globu. Taką hypotezą zakończył niedawno swoje badania nad Marsem jeden z wybitnych astronomów Fritjow le Coultre. W roku 1909 czynił on badania w genewskiem obserwatoryum astronomicznem, a wynik ich ogłosił obecnie. Treść wywodów Le Coultre'a podajemy w streszczeniu za francuskim dziennikiem „Matin".

Le Coultre obserwował Marsa w ciągu siedmdziesięciu nocy; począwszy od 17 września aż do 25 listopada 1909 r. Był to czas największego zbliżenia Marsa do ziemi tj. tak zwanego przysłonecznego (perihelicznego) położenia Marsa. Astronomowie utrzymują, iż chwile takie przypadają jedynie co siedmnaście, najwyżej co szesnaście lat.

Le Colutre potwierdza hypotezę co do istnienia, tylokrotnie już dostrzegalnych „kanałów" na Marsie. Dzieli je jednak na dwie kategorye. Pierwszą — to właściwie, o regularnych brzegach kanały; obok nich istnieją jednak jeszcze inne pasy w postaci nieregularnych wstęg o niebieskiej barwie.

Najciekawsze jednak spostrzeżenia dotyczą zjawisk świetlnych na Marsie, które ukazywały się kilkakrotnie w sposób zupełnie niespodziewany, oczom zdumionego badacza.

Dnia 18 października Le Coultre i jego pomocnik Schaer dostrzegli jak część planety w północno-wschodniej jej stronie została oświetlona światłem podobnem do światła łuku elektrycznego: trwało to przez przeciąg kilku minut, poczem zjawisko gwałtownie znikło i okolica przybrała swą barwę normalną.

O g. 10 m. 40 rano i o g. 11 m. 8 wieczorem dn. 1 listopada dawały się dostrzedz potężne illuminacye w okolicach Lybii i na brzegach jeziora Moeris. Światło miało barwę biało niebieskawą i zdawało się, iż pochodzi od punktów, które raczej zapalają się niż są oświetlane.

Zjawiska te były już obserwowane w roku 1907 przez Schaera w Genewie. Wówczas usiłowano objaśnić je już to przez zmiany powierzchni, przez refleksy promieni słonecznych, lub też przez ewentualne wybuchy wulkaniczne na powierzchni planety. Badania Le Coultre'a wykazują jednak całą bezpodstawność tych hypotez. Pozostaje wobec tego tylko jedna, najnowsza, usiłująca dowieść, iż owe zjawiska świetlne nie są niczem innemi, jak sygnałami, rzucanymi przez mieszkańców Marsa w przestrzenie międzyplanetarne, w kierunku naszej ziemi. P. Le Coultre nie odrzucając tej hypotezy, zachowuje się względem niej wciąż jeszcze z pewną rezerwą. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że zbliża się do niej coraz bardziej.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We środę dn.a 22-go października 1913 r.

Książę Józef

Wspomnienie dramatyczne w 3 odsłonach, Michaliny Mossoczowej.

OSOBY:

Książę Józef Poniatowski . . Mielewski Andrzej
Ks. Eustachy Sanguszko . . Kochanowicz Jan
Hr. Stanisław Zamojski, prezydent rządu w Galicyi . . . . Tański Roman
Generał Józef Fiszer, szef sztabu Nowakowski Wacław
Pułkownik Szymanowski . . Miarczyński Włodz.
Major Józef Aksamitowski . . Nowacki Janusz
Adjutant księcia Józefa . . . Mihułowicz Stefan
Margrabia de Vouban . . . Noskowski Zygmunt
Margrabina de Vouban . . . Łuszczkiewiczówna
Hr. Tyszkiewiczowa, siostra księcia Józefa . . . . Górska Helena
Królewna Augusta, infantka Saska Zawiejska Marya
Król Stanisław August } mary Żarski Władysław
Branicki } mary Jednowski Maryan
Matuszewicz . . . . . . Trzywdar Józef
Ks. Golicyn, wódz armii rosyjskiej Mastalski Zenon
Ks. Dołgorukow } gener. rosyjscy Siemaszko Antoni
Hr. Sievers } gener. rosyjscy Nowicki Józef
Hr. Suwarow } gener. rosyjscy Dąbrowski Stanisław
Kamerdyner księcia Jósefa . . Neuman Tadeusz
Wiarus I. . . . . Senowski Grzegorz
Wiarus II. . . . . Górski Aleksander

Obraz I w pałacu Księcia pod Blachą w kwietniu 1809 r.
Obraz II w Krakowie w Sukiennicach 15 sierpnia 1809 r.
Obraz III w Warszawie w pałacu pod Blachą w grudniu 1812.

Zakończy:

KAZANIE SKARGI
NA TLE OBRAZU JANA MATEJKI.

Skarga . . . . Mastalski Zenon

Początek o godzinie 7½. — Koniec o godzinie 10.

REPERTUAR:

Sroda: „Książę Józef“, wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.

Czwartek: „Tajemnica“ (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłomaczyła Zofia Wojcicka-Chylewska.

Piątek: „Piękna żonka“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Sobota: „Szkoła feministek“ (Les Eclaireuses), sztuka w 4-ch aktach Maurycego Donnay'a, tłom. Kaz. Zuławska.

Niedziela po południu: „Nina“, tragedya każdego dnia w 4 aktach 10 obrazach, J. Dymowa.

Niedziela wieczorem: „Szkoła feministek“ (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a tłom. Kaz. Zuławska.

Poniedziałek: „Walka“, sztuka w 3 aktach, napisał John Galsworthy, tłom. Tadeusz Konczyński.

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański.** — Drukarnia **„Prawdy“** pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.